ISSN 1505-599x

Gazeta PRABUCKA

www.gazeta.prabuty.top.pl

Bezpłatny biuletyn informacyjny **grudzień 2002**

Wersję elektroniczną publikuje Oddział TopNet w Kwidzynie

Firmowe serwisy WWW, poczta email, łącza stałe
KWIDZYN, ul. Batalionów Chłopskich 25
tel. 2795809, http://www.kwidzyn.top.pl

Czas na wywiad

Praca - służbą

Publikujemy rozmowę z Burmistrzem Miasta i Gminy Prabuty P. Bogdanem Pawłowskim.

red.: Panie Burmistrzu, minął miesiąc od drugiej tury wyborów, która zakończyła się Pańskim sukcesem. Jak Pan skomentuje decyzję większości wyborców, głosujących w mieście i gminie?

Bogdan Pawłowski: Przede wszystkim chylę czoła przed odwagą i konsekwencją tej części prabucian, których przekonała rzeczowa, spokojna i pozytywna kampania wyborcza, przeprowadzona przez Obywatelskie Porozumienie Samorządowe. Agresywny styl naszych politycznych rywali przyniósł, jak się okazało, odwrotny skutek od zamierzonego. Mieliśmy jednak (i nadal mamy) solidne personalne zaplecze, ludzi przekonanych o konieczności zmian w sposobie i stylu pełnienia służby dla dobra, jak głosi nasze hasło, "przede wszystkim mieszkańców". Czuliśmy solidarne wsparcie ze strony powiatowych działaczy OPS, przy tym niezmiernie istotne było przekonanie, że owe wsparcie przełoży się na konstruktywną i przyjazną współpracę w przyszłości. Uwierzyli w to nasi wyborcy i tej wiary nie wolno nam zachwiać.

red.: Pojawiały się zarzuty, że kampania OPS była bardzo kosztowna.

B.P.: Środki przeznaczone na kampanię wyborczą były gromadzone od początku minionej kadencji.

(ciąg dalszy na str. 2,3,4)

Praca - służbą

(ciąg dlaszy wywiadu z Burmistrzem Bogdanem Pawłowskim)

B.P. Składały się na nie dobrowolne składki z diet radnych ówczesnego Kwidzyńskiego Porozumienia Samorządowego różnych szczebli, gromadzone w Funduszu Inicjatyw Samorządowych. Ponadto nasi kandydaci do Rad łożyli na swoją kampanię wyborczą. Chcę zaznaczyć, że wielu z ówczesnych radnych, a także nowych kandydatów nie odniosło wyborczego sukcesu. Na ich miejscu znaleźli się inni, którzy zasilają konto Funduszu na poczet przyszłych wyborów. Zaręczam, że na naszą kampanię wyborczą nie wydano żadnych publicznych pieniędzy, zresztą zabraniała tego ordynacja wyborcza. Uprawianie polityki, zwłaszcza skuteczne, musi kosztować, czy się nam to podoba, czy nie.

red.: Pewnego listopadowego dnia pojawił się Pan w Urzędzie, miejscu swojej nowej pracy i co?

B.P.: Przeszedłem się po pokojach, przywitałem z pracownikami, próbując życzliwością i uśmiechem rozładować zrozumiałą w takich sytuacjach niepewność, ciekawość i, być może w niektórych przypadkach, obawę przed nowym szefem. Nie zdążyłem jeszcze dobrze rozgościć się w nowym gabinecie, a już "z marszu" trzeba było zająć się pilną pracą, zwłaszcza nad budżetem gminy na rok przyszły. Pojawiły się, jak to bywa, sprawy nie cierpiące zwłoki, ważne terminowe spotkania i kolejki interesantów. I tak to trwa do dziś. Jeszcze nie zdarzyło mi się zamknąć dnia pracy w ośmiu godzinach, nie mówiąc o wolnych sobotach i niedzielach. Zdawałem sobie jednak sprawę ze specyfiki tej służby i godzę się na nią.

red.: Jak zwykle po takiej zmianie na "samej górze" część ludzi oczekuje zmian "na dole", część z kolei ich się obawia, co Pan na to?

B.P.: Nie widzę potrzeby gwałtownych ruchów kadrowych. Gmina po wyborach nie zapadła się pod ziemię, wszystkie jej instytucje funkcjonują normalnie. Co nie oznacza, że żadne zmiany personalne nie nastąpią. Muszę się przyjrzeć umiejętnościom i kompetencjom osób na samorządowych stanowiskach pracy. Natomiast już teraz usilnie lansuję zmiany w jakości sprawowania samorządowej służby. Celowo podkreślam: "służby", bo tak widzę pracę swoją i swoich podwładnych. Interesanci i petenci muszą wynosić z gminnych urzędów pozytywne wrażenia, niezależnie od możliwości załatwienia spraw z którymi do nas przychodzą.

red.: Co w hierarchii ważnych spraw absorbuje Pana najbardziej?

B.P.: Problemem chyba na dziś najważniejszym jest przyszłość naszego szpitala. Przy udziale radnych Rady Powiatu p. dr Anny Kołakowskiej i p. Marka Szulca przeprowadziłem rozmowy z dyrekcją szpitala oraz konsultacje z przedstawicielami załogi.

Władze starostwa sfinansowały opracowanie programu koncepcji lecznictwa zamkniętego w powiecie, z którym wiążemy duże nadzieje. Powraca idea wspólnych z kwidzyńską spółką "Zdrowie" działań w celu zintegrowania usług leczniczych. Mam nadzieję, że dopracujemy się w najbliższym czasie racjonalnego rozwiązania, które stałoby się punktem wyjściowym do rozmów z władzami Urzędu Marszałkowskiego w sprawie oddłużenia placówki i koncepcji jej dalszego funkcjonowania. Jeszcze przed świętami chciałbym zaprosić wszystkie zainteresowane strony, a więc Pana Starostę, dyrekcję szpitala, przedstawicieli załogi i wspomnianą dwójkę radnych i myślę, że "nie spoczniemy, nim dojdziemy" do sensownego rozwiązania tego problemu.

Nie będę tu odkrywczy, gdy stwierdzę, że poza strategicznymi problemami miasta i gminy istnieje ogromna sfera ludzkich indywidualnych problemów, z którymi zdążyłem już się zetknąć. Nie wszystkie te trudne sprawy można załatwić "od ręki". Brak mieszkań komunalnych, czy bezrobocie, to bolączki, którym nie można ulżyć jednym podpisem, czy telefonem. Proszę mi wierzyć, że moje środowe spotkania z interesantami uczą mnie pokory i wrażliwości, choć wydawało mi się, że cechy te nie są mi obce.

Zapewniam, że uczynię wszystko, na co pozwolą mi moje kompetencje i zasób gminnego budżetu, by z czasem te trudne problemy rozwiązać, a przynajmniej zminimalizować ich skalę.

red.: "Kurier Kwidzyński" z dnia 11.12. przytoczył wystąpienie na forum Rady Powiatu Pańskiego konkurenta w walce o funkcję burmistrza, radnego p. Włodzimierza Dawidowskiego, w którym podkreślił, że wypowiedzenie mu umowy o pracę jest dokonaną przez Pana "zemstą polityczną". Może Pan to skomentować?

B.P.: Znam tę całą wypowiedź. Uważam, że p. Dawidowski zachował się niegodnie, łamiąc dżentelmeńską umowę, której postanowienia wcześniej zaakceptował. W rozmowach na ten temat uczestniczył wiceburmistrz p. W. Dołęgowski, dyrektor MGZ ds. OKiS p. E. Dobaczewska i nasz radca prawny p. T. Obuchowski. Pan Dawidowski sam stwierdził, że nie widzi możliwości współpracy ze mną. Nie przyjął warunków pracy mu zaproponowanych, być może oczekiwał, że powróci na stanowisko dyrektora. Proszę wybaczyć szczerość, ale nie widzę powodu, by tak odpowiedzialny odcinek pracy powierzać komuś, komu nie mógłbym bezgranicznie zaufać, pozbawiając przy tym z dnia na dzień pracy urzędującego dyrektora. Jeszcze raz podkreślam, że p. Dawidowski wyraził zgodę na warunki wspomnianej umowy, więc uważam, że podczas swego wystąpienia zachował się jak skrzywdzone dziecko. Wobec gremium Rady Powiatu zaprezentował postawę męczennika, ale ten rodzaj martyrologii mnie nie dziwi. (dokończenie na str. 4)

Praca - służbą

(dokończenie wywiadu z Burmistrzem Bogdanem Pawłowskim)

B.P.:A już zawarta w wystąpieniu skarga, że pozostał z dnia na dzień bez środków do życia była co najmniej niestosowna. Pan Dawidowski miał otrzymać ostatecznie odprawy z trzech zakładów pracy, a jeszcze całkiem niedawno przyjmował ludzi, którym rzeczywiście nie starczało na chleb. Kiepska pamięć oraz brak klasy. I tyle.

red.: Ukonstytuowała się nowa Rada Miejska. Nie jest tajemnicą, że w pierwszym okresie jej działalności ujawniły się podziały polityczne, które mogą rzutować na Pańską współpracę z tym lokalnym ciałem ustawodawczym.

B.P.: Podejrzewam, że zadziałały tu żywe jeszcze emocje wyborcze. Radni znaleźli się w Radzie z woli wyborców, a ci zapewne nie są zwolennikami konfrontacji i marnotrawienia sił i czasu na polityczne spory. Wszystkim nam przecież zależy, by nie zmarnować szansy, jaka daje nam ta kadencja: okres dobrej współpracy z powiatem, czas wejścia do Unii Europejskiej i możliwość pozyskiwania środków przedakcesyjnych i unijnych. Liczę na to, że rozsądek weźmie górę i moja współpraca z Radą, w której zasiada wiele doświadczonych i chętnych do pracy osób będzie owocna i konstruktywna.

red.: Co chciałby Pan na koniec rozmowy przekazać mieszkańcom miasta i gminy Prabuty?

B.P.: Mimo, że budżet przypomina krótką kołdrę, nie możemy stać w miejscu. To oznacza cofanie się, bo świat na nas nie poczeka. Żyjemy w czasach gwałtownych przemian, jeśli zrobimy krok w tył, to zaraz musimy wykonać dwa w przód. Jak w tangu (a do tanga trzeba dwojga, szanowni Państwo Radni!). Jestem pozytywnie myślącym człowiekiem, przekonanym o powodzeniu swojej służby dla naszego wspólnego dobra. Tego optymizmu chciałbym życzyć wszystkim mieszkańcom w nadchodzącym Nowym Roku. Życzę też Państwu wszelkiej radości, rodzinnego ciepła i atmosfery pojednania w okresie Świąt Narodzenia Pańskiego.

red.: Dziękuję za rozmowę.

wywiad przeprowadził Marek Szulc

gminne sprawy...

O lepsze drogi

21 listopada

Burmistrz w towarzystwie zastępcy, Wojciecha Dołęgowskiego spotkał się z z-cą dyrektora Zarządu Dróg Wojewódzkich w Gdańsku p. Zdzisławem Jabłonowskim. Omawiano sprawę przebudowy odcinka ul. Grunwaldzkiej oraz plany remontów dróg wojewódzkich w roku przyszłym. Dyrektor Jabłonowski poinformował, że w pierwotnym planie inwestycji - przebudowy ul. Grunwaldzkiej ujęto lokaklizację jednego tylko przejścia zabezpieczonego sygnalizacją swietlną, montaż podobnego na wysokości ul. Ogrodowej z uwagi na zbyt wysoki koszt t. zw. sygnalizacji teowej nie był brany pod uwagę. Zadeklarował natomiast, że jeśli gmina zechce partycypować w kosztach, dalsza modernizacja ul. Grunwaldzkiej jest możliwa (druga zatoczka na wysokości Zespołu Szkół lub przebudowa skrzyżowania Grunwaldzkiej, Kwidzyńskiej i Zamkowej). W sprawie przyszłorocznych planów dyrektor Jabłonowski nie mógł udzielić wiążącej odpowiedzi, gdyż nie uchwalono jeszcze puli środków na remonty dróg wojewódzkich.

3 grudnia

Burmistrz Pawłowski i radny powiatowy Marek Szulc spotkali się z kierownikiem Oddziału Zarządu Dróg Wojewódzkich w Sztumie p. Ryszardem Kobusem. Tematem spotkania była sprawa przebudowy nawierzchni odcinka ul. Rypińskiej i ewentualna kontynuacja inwestycji w kierunku Stańkowa. Rozważano możliwość budowy chodnika przy tej ulicy do jez. Sowica z udziałem środków gminnych. W rozmowie pojawiła się też koncepcja budowy ronda na skrzyżowaniu ul. Jagiełły z „obwodnicą". W opinii p. Kobusa zarówno przebudowa drogi do granicy województwa warmińsko - mazurskiego, jak i budowa ronda, to zagadnienia realne, ale na przyszłe lata budżetowe. Przedsięwzięcia te wymagałyby częściowego zaangażowania środków z budżetu gminnego. Ustalono, że należy zaktualizować sporządzony na początku lat 90-tych projekt budowy wspomnianego chodnika.

Kanalizacja na wsi?

2 grudnia

Spotkanie władz lokalnych z kierownikiem Rejonu Usługowo - Mieszkaniowego Agencji Własności Rolnej SP w Malborku p. Janem Apanowiczem. Celem spotkania było omówienie przejęcia przez gminę terenów agencyjnych i przekazania środków na opracowanie koncepcji kanalizacji w miejscowościach Pólko, Grodziec i Kleczewo. Kierownik zapewnił, że w pierwszym kwatrale 2003 roku z agencji wpłyną środki na ten cel w wysokości 250.000zł.

Likwidacja mogielnika

28 listopada

Wydział Ochrony Środowiska Pomorskiego UW przystąpił do realizacji zadania pod nazwą: „Likwidacja składowiska odpadów niebezpiecznych w Gontach. Całość zadania (likwidacja 460 ton odpadów i zalesienie gruntów po rekultywacji) finansowana jest ze środków Narodowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Będzie to pierwsza tego typu likwidacja mogielnika na terenie województwa (z 8 istniejących). O skali przedsięwzięcia świadczyć może fakt, że koszt utylizacji odpadów, które zostaną spalone w Niemczech wynosi 12.000zł za 1 tonę, przy czym ewentualnie skażony grunt przewieziony zostanie na składowisko w Zgierzu. Po likwidacji teren będzie monitorowany za pomocą t.zw. piezometrów. Apeluje się o nie niszczenie urządzeń, które będą badać stopień zanieczyszczeń. Zakończenie inwestycji, mającej na celu polepszenie walorów ekologicznych gminy planowane jest na koniec czerwca 2003r (ms)

Pacjenci zdrowieją, szpital choruje

Sytuacja prabuckiego szpitala ze zrozumiałych względów budzi wiele emocji, jest też przedmiotem rozmaitych spekulacji, zwłaszcza w obliczu zachodzących ostatnio zmian w sferze zarządzania placówką. Kondycją szpitala i jego przyszłością żywotnie zainteresowani są pracownicy tego największego w mieście zakładu i, oczywiście, władze samorządowe miasta i gminy oraz powiatu. Dalsze losy „sanatorium" nie są również obojętne całej rzeszy pacjentów z terenu powiatu i ośrodków ościennych.

Rosnące od dłuższego czasu (dziś w tempie 300.000zł miesięcznie) zadłużenie szpitala, sięgające aktualnie ponad 12 mln zł, wobec nieprzejednanego stanowiska Pomorskiej Kasy Chorych w kwestii zwiększenia puli zakupionych usług, wymusza na kierownictwie placówki opracowanie i wdrożenie programu restrukturyzacji, a mówiąc wprost, programu „zaciśnięcia pasa". Program taki, opracowany przez poprzedniego dyrektora p. Jana Rymarza opierał się na założeniu, że kontrakt z Kasą Chorych będzie renegocjowany z korzyścią dla szpitala. Stanowisko dyrekcji Kasy nie pozostawia jednak złudzeń, trzeba obracać się w sferze tych samych środków, wobec czego nowa dyrekcja przygotowała własny plan uzdrowienia finansowej sytuacji poprzez zahamowanie tempa wzrostu zadłużenia. Nieuniknionym aspektem tego ratunkowego planu jest ograniczenie liczby łóżek na niektórych oddziałach i, niestety, konieczność dalszej redukcji zatrudnienia. P. dyrektor szacuje, że zwolnienia obejmą około 100 osób w przeciągu najbliższego półrocza. Aby złagodzić społeczne skutki tych działań, zwalniane będą przede wszystkim osoby uprawnione do uzyskania zabezpieczenia socjalnego (emerytury, zasiłki „pomostowe") oraz osoby zatrudnione na czas określony. Tak deklaruje **dyrektor szpiatala p. dr Ewa Wysocka - Nowak**, natomiast wśród załogi pojawiają się opinie, że zwalniani będą również pracownicy z długoletnim stażem i odpowiednimi kwalifikacjami, przy czym zastrzeżenia budzi brak czytelnych kryteriów przy ustalaniu listy zwalnianych osób. Niepokój załogi budzi też problem zaległych (od 2001r) „13-tek", które miały być wypłacane (ta pozycja znajdowała się w puli gwarancji kredytowej na sumę 4 mln zł, udzielonej przez poprzedni Sejmik Wojewódzki). Według informacji p. dyrektor, zaległości te mogą być zrealizowane w ratach, począwszy od lipca przyszłego roku, natomiast aktualnie uruchomiony zostanie fundusz socjalny, z którego pracownicy otrzymają przedświąteczne zapomogi.

Na razie w wyniku działań naprawczych połączono dział techniczny z administracyjno - gospodarczym, pojawiła się też koncepcja przejęcia części personelu technicznego przez prabuckie firmy, które w zamian za to uzyskałyby kontrakty na świadczenie usług t. zw. zewnętrznych.

Rozważana jest również możliwość oddania właścicielowi, czyli Urzędowi Marszałkowskiemu budynku administracji w zamian za częściową redukcję zadłużenia. Pytanie, czy UM obiekt przejmie i co z nim zrobi? Tu powstaje obszar negocjacyjny z udziałem Urzędu Marszałkowskiego, dyrekcji szpitala i władz samorządowych Prabut. Burmistrz Prabut Bogdan Pawłowski w towarzystwie radnej Rady Powiatu dr Anny Kołakowskiej spotkał się ostatnio z dyrekcją szpitala. Po zapoznaniu się z aktualną sytuacją podjęto inicjatywę takich wspólnych rozmów w możliwie najszybszym terminie. Burmistrz Pawłowski przy udziale radnego powiatowego Marka Szulca spotkał się również z przedstawicielkami związkowców szpitala. Potwierdzono konieczność wspólnych, w miarę szybkich działań na rzecz unormowania sytuacji placówki i uspokojenia nastrojów wśród załogi.

Władze powiatowe, podobnie zaniepokojone przedłużającą się „zapaścią" prabuckiego szpitala zleciły specjalistycznej firmie kompleksowe opracowanie struktury lecznictwa zamkniętego w powiecie. Opracowanie zostało przekazane dyrekcji szpitala, ta z kolei udostępniła materiał ordynatorom i związkowcom do konsultacji. Być może znajdują się w nim zagadnienia wychodzące naprzeciw oczekiwaniom dyrekcji i załogi szpitala. Uzyskałem informację, że lada dzień gotowe będzie również inne opracowanie, przygotowane przez specjalistyczną firmę na zlecenie Urzędu Marszałkowskiego i dyrekcji szpitala. Pojawi się zatem materiał do dyskusji, miejmy nadzieję, że konstruktywnej.

Sytuacja szpitala wiąże się ze zbyt wielką ilością znaków zapytania. Jak będzie funkcjonować w najbliższej przyszłości system finansowania usług? Jakie będzie stanowisko właściciela wobec problemów placówki? (Na dziś wiemy, że oddłużenie - może i owszem, ale nie po to, by przekazać kompleks szpitalny sprywatyzowanej spółce.) Jakie propozycje rozwiązań zawierają wspomniane programy? Czy wreszcie drastyczna redukcja zatrudnienia zapewni bezpieczne funkcjonowanie szpitala i przyniesie spodziewane efekty finansowe? Załoga zakładu i społeczność Prabut z niepokojem oczekują odpowiedzi na te pytania. Myślę, że pytania te spędzają również sen z oczu nowej dyrekcji i działaczom związków zawodowych. Na dziś szpital prabucki jest ciężko chory, ale choroba ta przyszła z góry, będąc skutkiem powszechnej niemocy całego systemu ochrony zdrowia.

Marek Szulc

z kart historii...

Historia z pianką

Prabuckie Browary

Jedną z przedwojennych form przedsiębiorczości czy też pewnego rodzaju tradycji były działające w każdym mieście Prus Wschodnich browary, rozlewnie i zakłady które produkowane przez siebie napoje umieszczały w butelkach z wygrawerowanym na szkle nazwiskiem właściciela przedsiębiorstwa i nazwą miasta, podobne napisy umieszczały na porcelanowych kapslach. Nie inaczej było też w Prabutach.

W mieście znajdował się jeden browar postały w drugiej połowie XIX wieku. Działał on od 1870 do 1920 roku. Budynki browaru znajdowały się przy obecnej ulicy Parkowej, dzisiaj mieści się tam hurtownia p. Jerzego Próchnickiego. Zakład prowadziło kolejno trzech różnych właścicieli. Wraz z nimi zmieniała się nazwa browaru. I tak : od 1875 - 1895 był to G. Kroecker Brauerei, od 1895 - 1905 Brauerei Riesenburg, H. Hirschfeld und Co. i od 1905 - 1920 Riesenburger Brauerei A. Zoche. Niestety, nie jest znana wielkość produkcji tego zakładu.

Oprócz wymienionych browarników w butelki ze swoim nazwiskiem i nazwą miasta rozlewali też wodę mineralną i piwo właściciele znajdujących się w mieście restauracji i hoteli. Znane mi są cztery nazwiska. Są to: Friedrich Krupp właściciel hotelu Riesenburger Hof (istniejący do dzisiaj budynek na rogu ulic Elizy Orzeszkowej i Szkolnej), Eduard Stahr właściciel gospody, Ferdynand Klein, właściciel gospody położonej na rynku oraz L. Bahrendt, właściciel restauracji mieszczącej się na stacji kolejowej. Wymienione osoby działały na początku lat dwudziestych, rozprowadzały one napoje tylko na potrzeby swojej firmy. Nie sposób dzisiaj ustalić czy było to piwo, woda mineralna lub lemoniada. Zakończyły one swoją działalność na pewno pod koniec lat dwudziestych.

Wtedy to zaczął działać w Prabutach zakład Artura Lindnera, który rozlewał w butelki z nazwą miejscowości i swoim nazwiskiem duże ilości piwa sprowadzane z elbląskiego browaru Englisch Brunnen (Angielski Zdrój). Produkował natomiast własną wodę mineralną i lemoniadę. Oto co pisze po latach o tym zakładzie córka Artura Lindnera pani Inge Probst: „W 1929 roku Artur Lindner ze swoją żoną Eriką wybudował w Prabutach zakład i dom mieszkalny. Zadaniem zakładu było rozprowadzanie piwa przychodzącego z elbląskiego browaru Englisch Brunnen. Piwo z dużych beczek lub cystern przelewano do butelek. Tym piwem zaopatrywano potem gospody i sklepy w całym powiecie. Transport odbywał się do 1933 roku zaprzęgiem konnym. Potem Artur Lindner kupił jako pierwszy samochód ciężarowy. Innymi produktami firmy była woda mineralna i lemoniada. Jedno i drugie zakład sam produkował. W zakładzie stworzono od 20 do 30 miejsc pracy. W tamtych czasach było to wielkie przedsięwzięcie. W czasie wojny, w sezonie pomagali robotnikom w pracy angielscy jeńcy. Ponieważ pan Lindner był dobrym szefem, ludzie ci chętnie u niego pracowali. Otrzymywali oni obfite posiłki i napoje. Po krótkim czasie Lindner otworzył drugi zakład w Suszu. Następnie nabył on hotele dworcowe w Prabutach i Suszu.(...)w zimie krojono na duże bloki lód na jeziorze Liwieniec. Potem lód ten był transportowany na saniach ciągniętych przez konie do piwnic po dawnym browarze Zoche. Służył on latem do chłodzenia napojów. W ten lód firma Lindnera zaopatrywała klientów na terenie całego powiatu suskiego. Zakład ciągle rozwijał swoją działalność. Ostatnią z inwestycji było kupienie fabryki likierów w Kisielicach. W 1945 roku gdy wkroczyli Rosjanie cała rodzina musiała wszystko zostawić i opuścić miasto."

Do wspomnień tych należy dodać że zakład w Suszu prowadził nie Artur Lindner ale jego brat Emil. Nie ma też w tej relacji żadnej wzmianki o butelkach w których firma Lindnera rozprowadzała swoje wyroby. W swoich zbiorach posiadam 6 różnych butelek z nazwiskiem właściciela i nazwą miasta. Widać więc, że różnorodność opakowań była spora. Wszystkie butelki mają pojemność 0.3 litra i średnicę 7 cm. Były one produkowane w trzech kolorach zielonym, brązowym i białym. Te ostatnie były prawdopodobnie przeznaczone na wodę mineralną i lemoniadę. Butelki były zamykane na kapsel porcelanowy okrągły lub podłużny na którym w kolorach bordowym lub czarnym wybite było u góry w kształcie łuku nazwisko właściciela, poziomo na dole nazwa miasta i regionu a pośrodku charakterystyczne pół gwiazdki.

Zdarzają się też kapsle na których na których nazwa miasta jest pośrodku zamiast półgwiazdki a na dole umieszczano napis "unwerkäuflich" czyli "niesprzedajna"; dotyczyło to butelek nie podlegających wymianie.

Pod koniec wojny wprowadzono butelki na kapsel blaszany, niestety nie jest mi znany jego wzór. Grawerunek czyli odlane w szkle napisy na butelkach były praktycznie takie same. Litery miały wysokość 12 milimetrów a napisy biegły na ukos od lewej do prawej w górę. Były dwa napisy. Pierwszy zawierał inicjał imienia właściciela zakładu i nazwisko czyli - A. Lindner, a w drugi podawał nazwę miasta i skrót regionu w którym się ono znajdowało czyli - Riesenburg W/pr. Napisy ukośne są cechą charakterystyczną także innych wystawców z Prabut.

dokończenie na str. 6

Historia z pianką

Prabuckie Browary

(dokończenie ze str. 5)

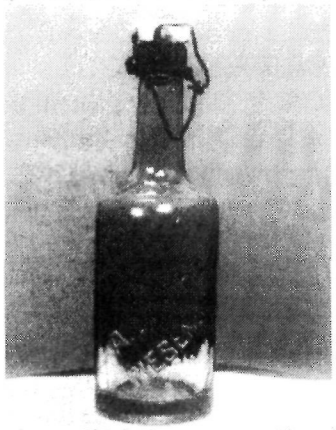

W opisany sposób, ale ze swoim nazwiskiem znakowali swoje butelki Alfred Zoche i Friedrich Krupp. Zdarzały się też wyjątki, Lindner wypuścił jedną serię butelek z napisami ułożonymi poziomo. Wielkość liter była taka sama, u góry było napisane „eigentum" czyli własność, znaczyło to, że butelka podlega wymianie, a pod spodem tak jak w wersji ukośnej podane było nazwisko właściciela i nazwa miasta. Prawdziwą rzadkością są natomiast jakiekolwiek etykiety na butelki. Pełniły one rolę uzupełniającą w stosunku do wylanych napisów. Nie można też wykluczyć istnienia butelek z Prabut które posiadały tylko etykiety papierowe. Posiadam w swoich zbiorach tzw. krawatkę czyli etykietę nakładaną na szyjkę butelki. Jest ona w kolorach złotym, niebieskim i białym.

W środku przedstawiony jest znak firmowy i nazwa browaru - Englisch Brunnen a po bokach imię i nazwisko Lindnera i nazwa miasta. Należy dodać że zakład w Prabutach nie był jedyną firmą rozlewającą piwo z elbląskiego browaru. Podobne przedsiębiorstwo działało też w Malborku. Butelki były rozprowadzane, tak jak obecnie, w skrzynkach. W przypadku Lindnera były to skrzynki drewniane posiadające na rogach okucia z blachy cynkowej. Posiadały one następujące wymiary: długość 51cm., szerokość 43cm., wysokość 11cm. Wewnątrz były przegródki na 30 butelek. Nazwisko Lindnera i nazwa miasta były wypalone z dwóch stron na dłuższym boku skrzynki. Zupełnie inne skrzynki posiadał wymieniony na początku tekstu browar H. Hirschfelda. Były one w całości wykonane z blachy cynkowej z przegródkami na 25 butelek. Na dłuższym boku podany był tylko napis Brauerei Riesenburg czyli Browar Prabuty.

Wracając do firmy Lindnera, to miała ona trochę większy zasięg niż teren dawnego powiatu suskiego. Wiadomo to właśnie po butelkach które bywały znajdowane także w Kwidzynie, Grudziądzu, okolicach Tczewa czy Olsztyna. Fakt ten świadczy o tym ze napoje z firmy Lindnera były chętnie kupowane i cieszyły się dobrą opinią.

Dzisiaj nie poznamy już smaku tamtego piwa z Prabut. Zakłady przestały już dawno funkcjonować, bądź zmieniła się ich rola. Pozostały nam jedynie pamiątki w postaci znajdowanych kapsli lub butelek z wymienionymi napisami. Kto ma szczęście, może je jeszcze znaleźć podczas kopania ogródka lub robienia porządków na starych strychach i w piwnicach.

Piotr Pilewski

Uroczystość prabuckiego LOK-u

Awansuję pana...

W dniu 17 listopada w sali konferencyjnej Urzędu Miasta i Gminy w Prabutach odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń oraz nominacji na wyższe stopnie wojskowe dla szczególnie wyróżniających się członków prabuckiego oddziału Ligi Obrony Kraju.Uroczystość związana była z 84 rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości.

W spotkaniu uczestniczyli: przedstawiciel Wojskowego Komendanta Uzupełnień w Malborku, podpułkownik inż. Marian Eichler, sekretarz Zarządu Wojewódzkiego LOK w Gdańsku, pułkownik Janusz Dudzikowski, dyrektor biura Pomorskiego Zarządu Wojewódzkiego LOK, major mgr inż. Jarosław Tobiszewski, a także burmistrz - elekt Prabut mgr Bogdan Pawłowski, komendant Komisariatu Policji w Prabutach nadkomisarz mgr Waldemar Rumiński, kierownik Miejsko Gminnego Ośrodka Kultury w Prabutach Marek Szulc oraz przedstawiciel kombatantów podporucznik Norbert Okorski.

Przybyłych gości powitał prezes Zarządu Miejsko Gminnego LOK p. Józef Okorski. Po okolicznościowym przemówieniu przedstawiciela WKU nastąpił uroczysty akt nominacji na wyższe stopnie wojskowe panów: **Tomasza Okorskiego** na stopień sierżanta podchorążego, **Marcina Ducha, Dobrosława Grabarę, Tomasza Sadowskiego i Dariusza Strześniewskiego** na stopień starszego kaprala, oraz **Wojciecha Mikołajków i Roberta Cynk** na stopień kaprala.

Przedstawiciele władz wojewódzkich odznaczyli: majora rezerwy **Władysława Sygnarskiego** oraz podporucznika rezerwy **Stanisława Kurstaka** złotym medalem „Za wybitne zasługi dla LOK", p. **Józefa Okorskiego** złotym medalem „Za zasługi dla LOK", pp. **Krzysztofa Dudalskiego, Roberta Hanasa i Aleksandra Wilemskiego** srebrnymi medalami „Za zasługi dla LOK".

Burmistrz - elekt Prabut Bogdan Pawłowski pogratulował nominowanym i odznaczonym, jednocześnie odebrał pismo zarządu LOK w Prabutach zawierające prośbę o ufundowanie sztandaru dla LOK oraz o pomoc w organizacji w przyszłym roku wojewódzkich zawodów strzeleckich klubów Żołnierzy Rezerwy.

(zdjęcia z imprezy na stronie 10) (ms)

O wychowaniu

Z chrześcijańskiej myśli

Drugi z kolei okres w kalendarzu liturgicznym Kościoła - okres Bożego Narodzenia - to czas radości, wewnętrznego szczęścia i miłości, a równocześnie czas refleksji i pozytywnego nastawienia do otaczającego nas świata, do najbliższych, znajomych i przypadkowo spotkanych...

Bądźmy dla siebie nawzajem życzliwi; uczestniczmy wszyscy w procesie dobra, którego podstawą jest wychowanie człowieka. Proces ten trwa przez całe życie, jednak szczególny jego okres przypada na lata szkolne, ponieważ już w młodym wieku człowieka krystalizuje się zasadniczy pogląd na całe jego życie.

Wszyscy myślący ludzie zdają sobie sprawę, jak ważny jest to problem dla społeczeństwa, rodziny, szkoły, Kościoła. Społeczeństwo chce się czuć bezpiecznie, nie chce być zaskakiwane „innością"... Matka Teresa z Kalkuty, laureatka Pokojowej Nagrody Nobla, powiedziała swego czasu proste w swojej treści, a jakże uniwersalne słowa, że „miłość i pokój zaczyna się w domu"... I chociaż „wśród wyznawców każdej wiary, są mordercy i ofiary" - jak mówi piosenka - to Kościół, jako instytucja Bosko-ludzka daje człowiekowi Chrystusowe przykazanie „miłości Boga i bliźniego". Szkoła zaś przekazuje głównie wiedzę... Media codziennie informują swoich odbiorców o przestępstwach ludzi młodych, które mają miejsca niejednokrotnie w obiektach szkolnych.

Obecnie, jak się wydaje, w szkolnictwie, ogólnie mówiąc, nie ma jednolitego, uniwersalnego systemu wychowawczego. Nauczyciel niewiele może zrobić w tej dziedzinie. Owszem - może - i powinien - przekazywać i egzekwować wiedzę; owszem - nie może, nie jest w stanie z braku czasu - choć powinien - wychowywać... Skoro powinien wychowywać - a powinien, nawet bardziej niż przekazywać wiedzę / bo dopiero człowiek ułożony i należycie wychowany, z pełną świadomością dobra, podejmie trud uczenia się.../ - to wobec tej powinności - jaki powinien być nauczyciel, wychowawca? Ojciec Bernard Kryszkiewicz (1915 - 1945), polski kapłan, pasjonista, w swoim Pedagogicum, na własnym przykładzie, jako wychowawca, ukazuje niezwykle dojrzały system wychowawczy. Biorąc pod uwagę jego spostrzeżenia, można powiedzieć, że nauczyciel za wszelką cenę, niezmordowanie powinien ułatwiać życie uczniom. Wychowawca wychowankom powinien „dawać z siebie wszystko, dla siebie nie żądać niczego - ani wdzięczności, ani zrozumienia, ani oceny. Nie powinien też czekać, aż uczeń przyjdzie z kłopotem, ale sam winien iść, by współczuć, okazać pragnienie służenia pomocą i pomagać. Uczeń ma wyraźnie czuć, że się go szanuje. Trzeba jak najwięcej promieniować ciepłem, usłużnością i radością." Psycholog, lekarz, a jednocześnie pedagog - profesor Kazimierz Dąbrowski w studium psychologicznym pt.: „Osobowość i twórczość O. Bernarda Kryszkiewicza", jeden z rozdziałów poświęcił na omówienie powyższego tekstu. Zauważa, że autor w metodę wychowawczą i samowychowawczą „włącza elementy pokory, poczucia niższości, własnej niedoskonałości, a opiera ją na poznaniu intelektualnym, intuicyjnym, a przede wszystkim na subiektywnym zbliżeniu się do swoich wychowanków, którym próbował pomóc w rozwoju doskonalenia się." Zauważa dalej, że nie można go porównać do „luminarzy nauki oficjalnej, bowiem jego wiedza jest większa i głębsza. Zdradza on wielką umiejętność operowania miłością, życzliwością, pokorą i zapomnieniem o sobie, a zajęciem się tylko sprawą indywidualnej, zróżnicowanej psychiki swoich wychowanków".

W całym procesie wychowawczym pedagog powinien wiedzieć, że jego zadaniem jest, nade wszystko, doszukiwanie się własnych braków w sobie samym, jako podstawy do rozwoju odpowiedzialności i jak najlepszego trafienia do wychowanka. W tym kontekście, O. Bernard stwierdza, że „człowiek jest strasznym egoistą, że siebie sądzi tylko bardzo łagodnie, gdy tymczasem dla innych jest bardzo surowy; mało tego, żąda dla siebie wielkiej wyrozumiałości, a jakże jest mu trudno o wyrozumiałość dla swoich podopiecznych". Zwraca on uwagę na utrzymanie w wychowaniu proporcji między widzeniem zalet i wad wychowanka. Poleca, aby się zbytnio nie wpatrywać w wady, czy w słabe strony- a raczej dostrzegać bardziej cechy dodatnie, natomiast profesor K. Dąbrowski pisze, że „dla doświadczonego pedagoga jest jasne, że umniejszanie wad wychowanka w całości jego pozytywnej osobowości potrafi te wady po prostu umniejszyć, pozwala na ich rozpłynięcie się, oplata je cechami dodatnimi"... Przy takim nastawieniu jego braki i wady są niejako pochłaniane przez osobowość. Pomiędzy wychowawcą, a wychowankiem mogą pojawić się np. jakieś nieporozumienia. „Egoizm, pierwszego z nich, po prostu pyta się, jak niewłaściwie postąpił wychowanek ze mną! Widać tu bardzo wyraźnie wychowawczą agresję wychowawcy do wychowanka". Braki i błądzenie wychowawcze, postawy „agresji wychowawczej" O. Bernard wyraża w ten sposób: nigdy nie przeprowadzać swoich zamiarów par force- musi tak być, jak chcę, ale raczej wywołać u wychowanka wewnętrzną potrzebę, aby sam tego zapragną, jako osobistego dobra zasługującego na to, by się o nie ubiegać. Na szczególną interpretacje zasługuje zwrot dualizm negatywny. Jest to nic innego, jak przejaw poczucia wyższości w stosunku do innych, jest przejaw siły w stosunku do siły wychowanka- sugeruje profesor K. Dąbrowski, zaś O. Bernard mówi po prostu, żeby „nigdy nie dziwić się słabości ludzkiej i okazywać jak najwięcej serca". Mówi też, że „często wytykanie błędów jest wynikiem nieszczerej troski o poprawę bliźniego, ale raczej pragnieniem ulżenia sobie, subtelnej prawie zemsty..."

(dokończenie na str. 8)

Informacja Zarządu Miasta i Gminy w Prabutach

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2000 r. Nr 46, poz. 543 z późn. zm.) podaje się do publicznej wiadomości, że wykazy nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, najem lub dzierżawę wywieszane są na okres 21 dni na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Prabutach przy ul. Kwidzyńskiej 2 .

Prabuty, dnia 9 grudnia 2002 r.

Ogłoszenie

Burmistrz Miasta i Gminy Prabuty działając zgodnie z § 2 ust. 1 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 stycznia 1998 r. w sprawie określenia szczegółowych zasad i trybu przeprowadzania przetargów na zbycie nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa lub wła-sność gminy (Dz. U. Nr 9, poz. 30 z 1998 r)

OGŁASZA PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na nieruchomość stanowiącą własność Miasta i Gminy Prabuty oznaczoną nr działki 228 o pow. 734 m^2 położoną w obrębie geodezyjnym 3 miasta Prabuty przy ul. Kuracyjnej.

Opis nieruchomości: niezabudowana, dojazd bardzo dobry, kształt działki regularny, sąsiedztwo zabudowy mieszkalnej, możliwość pełnego uzbrojenia technicznego w zakresie sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, energetycznej i gazowej. Przez działkę przechodzi linia energetyczna.

Przeznaczenie nieruchomości w planie zagospodarowania przestrzennego - strefa mieszkaniowo - usługowa z dopuszczeniem wszystkich możliwych funkcji nieuciążliwych dla otoczenia, ew. uciążliwość dopuszczalna jedynie w granicach własnej działki.

Sposób zagospodarowania - zabudowa usługowo-handlowa.

Konieczność wybudowania zjazdu zgodnie z postanowieniem Starostwa Powiato-wego w Kwidzynie z dn. 26.07.2002 r., Nr PI-6/dr/zj/2002 r.

1. Cena wywoławcza nieruchomości gruntowej wynosi 8.907,00 zł. (słownie: osiem tysięcy dziewięćset siedem złotych 00/100).

Forma władania nieruchomością po sprzedaży - własność.

2. Przetarg odbędzie się dn. 10 stycznia 2003 roku o godz. 10^{00} w Urzędzie Miasta i Gminy w Prabutach, ul. Kwidzyńska 2, pokój nr 1 .
3. W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeżeli wpłacą do kasy tutejszego Urzędu wadium w gotówce w wysokości 10 % ceny wywoławczej w terminie do dnia 07 stycznia 2003 r. do godz. $15.^{00}$
4. Wpłacone wadium zostanie :
- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg,
- zwrócone nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia przetargu, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.
5. Ustala się ostateczny termin sporządzenia umowy sprzedaży w ciągu 21 dni od daty przeprowadzonego przetargu, a wpłata całości ceny wylicytowanej w przetargu wymagana jest przed zawarciem umowy notarialnej. Niedotrzymanie w/w terminu powoduje przepadek wadium, a przetarg czyni niebyłym.
6. Nieruchomość powyższa zapisana jest w księdze wieczystej nr KW 17747 - wolna od długów i obciążeń.
7. Minimalna wysokość postąpienia wynosi 1% ceny wywoławczej.
8. Koszty związane czynnościami notarialnymi ponosi nabywca.
9. W przypadku zaistnienia uzasadnionej przyczyny przetarg może być odwołany.
10. Szczegółowych informacji zasięgnąć można w pok. nr 14 - (tel. 2782002 w. 312 lub 307) tutejszego Urzędu.

O wychowaniu

Z chrześcijańskiej myśli

(dokończenie ze str. 7)

Należy bezwzględnie i jedno znacznie stwierdzić, że 90% zła w wychowaniu pochodzi najprawdopodobniej z pychy, poczucia wyższości, chęci poniżenia innych, w tym- wychowanków.

Pedagogicum składa się z 44. punktów. Jest z pewnością jedną z najmniejszych objętościowo, ale w rzeczywistości może największą pracą wśród innych opracowań omawianego tematu.

Reasumując, należy powiedzieć, że dobry pedagog-wychowawca, to człowiek łagodny, cierpliwy..., który nie narzuca gwałtownie swoich poglądów, bo wie, że coacta non durant- „to, co wymuszone, jest nietrwałe". Niezależnie od tego jaki wykłada przedmiot- reformuje powoli, na pewne drobnostki nie zwraca w ogóle uwagi, bowiem samo życie je usunie... Na koniec trzeba wskazać na źródło siły, którą czerpie dobry pedagog - wychowawca. Tym źródłem jest element nadprzyrodzony w formie modlitwy. To modlitwa i często, godnie przyjęta Komunia Św., zapewnia ogromny i jedyny spokój, tak bardzo potrzebny w trudnej i odpowiedzialnej pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Antoni Tadeusz Klejnowski

Sprostowanie

Podając w listopadowym numerze gazety wyniki wyborów do Rady Miejskiej popełniłem niezamierzone przeoczenie. Przy nazwisku Pani **Wiesławy Sołoduchy** nie napisałem liczby głosów, a otrzymała ich **37.** Bardzo Panią oraz głosujących na Panią wyborców za ten błąd przepraszam. To był obszerny materiał i widocznie byłem już zmęczony.

Marek Szulc

warto napisać...

Publikujemy świąteczne wiersze najmłodszych twórców, zrzeszonych w kółku teatralnym MGOK. Zachęcamy do naśladownictwa!

Święta tuż, tuż...

W dniu Bożego Narodzenia
przesyłam życzeń wianek.
Niech Wam się uśmiecha
wieczór i poranek
Niech Wam życie słodko płynie
w każdej chwili i godzinie,
niech odejdą precz gorycze,
z głębi serca tego życzę...

Nowy Rok

Niech Rok Nowy niesie blaski
Bożej chwały, Bożej łaski,
A blask gwiazdy betlejemskiej
świeci wśród wędrówki ziemskiej...

Święta

W dzień Bożego Narodzenia
radość wszelkiego stworzenia,
więc niech pełnia tej radości
zawsze w sercu Twoim gości...

Małgorzata Anders kl. Ig gimnazjum

Wieczór Wigilijny

Dziś jest wieczór wesoły,
więc wszyscy zasiadamy za stoły,
dzielimy się opłatkiem
i dajemy prezenty ukradkiem.
Za oknami pada śnieg,
a my z darów radujemy się.

Magdalena Grodzicka kl. If gimnazjum

Wierszyki proste, tak jak proste są, z serca płynące polskie kolędy. Piszcie, kochani, bo wiersz to balsam dla duszy. No i nawet mnie, trochę już leniwego wierszokletę zachęciłyście do napisania króciutkiego wiersza:

Wielka nowina

Gdy się nam wspaniała nowina objawi,
musimy mieć serca czyste jak opłatek,
musimy być godni, On to bowiem sprawi,
że zniknie obłuda, przepadnie nienawiść,
kolęda miłości popłynie nad światem.

On to bowiem przyszedł i pokochał wszystkich,
do serca przytulił biednych i strapionych
maleńki Człowieczek z chędogiej kołyski,
tak dalece boski, a tak ludzko bliski,
słaby jak okruszek, a tak Nieskończony...

Marek Szulc

warto przeczytać...

Nasza recenzentka **Magda Majewska** ma głos:

Dean R. Koontz „ZWIERCIADŁO ZBRODNI"
horror

Martin Stillwater, autor znanych powieści kryminalnych, wiedzie szczęśliwe życie z piękną żoną Paige oraz córkami: Charlotte i Emily, które bardzo kocha. Sielankę zakłóca niespodziewane wkroczenie psychopatycznego zabójcy do domu Stillwaterów.

Napastnik do złudzenia przypomina Martina i twierdzi, że Martin „ukradł" jego żonę, córki i życie. Odtąd cała rodzina Stillwaterów narażona jest na ogromne niebezpieczeństwo. Niczym bohater swoich powieści, pisarz staje do walki z sobowtórem - mordercą.
(książka dostępna w prabuckiej bibliotece)

Zhou Wei Hui „SZANGHAJSKA KOCHANKA"
powieść obyczajowa

Na wpół autobiograficzna powieść, ukazująca styk zycia współczesnych chińskich kobiet, poruszająca sprawy seksu i inne tematy, uważane w Chinach za tabu.

Kelnerka z Szanghaju, Coco, zakochuje się w Tiantiamie, który jest narkomanem i impotentem. Kiedy Coco próbuje mu pomóc odbudować jego świat, poznaje przystojnego Marka. Nieoczekiwanie musi wybierać - albo czysta miłość, albo cielesne uniesienia.

Pierwsze oficjalne wydanie książki zostało skonfiskowane przez władze chińskie. Kolejne, nielegalne wydania uczyniły ją bestselerem.
(książka jeszcze niedostępna w naszej bibliotece)

Annie Proulx „KRONIKI PORTOWE"
powieść obyczajowa

„Kroniki portowe", to zabawna, błyskotliwa i wzruszająca powieść, uhonorowana Nagrodą Pulitzera.

Po śmierci żony Quoyle postanawia wyjechać z córką do Nowej Funlandii. To kraina jego przodków, wyspa o niubłagalnym klimacie, lecz pełna magii i urzekającego, surowego piękna. Tam zaczyna pracę jako reporter w gazecie. Uczy się opisywać otaczający go świat, który skrywa wiele tajemnic.

Teraz przeszłość wyłania się z mroku, tajemnice zostają odkryte i budzi się nowe życie. Quoyle poznaje swoją własną wartość, zdobywa szacunek i, co najważniejsze, miłość.

Na podstawie powieści powstał film z Kevinem Spacey i Julianne Moore w rolach głównych.
(książka jeszcze niedostepna w naszej bibliotece)

Polecam ponadto elektryzującą powieść sensacyjną **Stevena Spruille`a „PARADOKS LANCASTERA".** Po wszczepieniu pacjemtom wzmacniacza wzroku, wynalezionego przez neurochirurga prof. Lancastera, u niektórych z nich pojawia się zdumiewajaca zdolność jasnowidzenia. Wynalazkiem interesuje się CIA, implantowanie wzmacniacza agentom stwarza niewyobrażalne możliwości wpływu na działalność agencji. Efekty uboczne niezwykłych zdolności sa jednak niszczące. Dawna współpracownica profesora, doktor Lord wypowiada groźnemu projektowi wojnę. Nie obejdzie się bez ofiar... (książka dostępna w bibliotece)

Na sportowych parkietach

Podajemy wyniki imprez sportowo - rekreacyjnych organizowanych przez p.Krzysztofa Papisa (MGZ ds. OKiS w Prabutach).

Grand Prix Prabut w tenisie stołowym

W rozgrywkach, które odbywały się w październiku i listpadzie wsali MGOK wzięło udział 26 zawodników.

W kategorii szkół podstawowych:
I m-ce Wesołowski Tadeusz
II m-ce Wesołowski Sylwester
III m-ce Marczyk Michał

W kategorii gimnazjalistów:
I m-ce Bańkowski Marcin
II m-ce Kłosowski Sebastian
III m-ce Graszkiewicz Krzysztof

W kategorii open:
I m-ce Staniewicz Piotr
II m-ce Olechno Andrzej
III m-ce Banaszewski Mariusz

Prabucka liga unihokeja

Startowało 9 drużyn

W kategorii gimnazjum
I m-ce „Ogary" - kapitan M. Bańkowski
II m-ce „Warchlaki" - kap. M. Warchlewski
III m-ce „Fc Korzenie" - kap. M Stępień

W kategorii open
I m-ce „Belfer Gimnazjum" - kap. A. Hnatyszyn
II m-ce „Zenki" - kap. S. Kłosowski
III m-ce „Płucysie" - kap. A. Płucyś

Imprezy sportowe z okazji Święta Niepodległości

Turniej piłki siatkowej

W kategorii S.P i Gimnazjum
I m-ce „Ogórki" - kap. B. Papis
II m-ce „Bez Nazwy" - kap. A. Chlebowski (drużyna ze S.P nr 2 w Prabutach)
III m-ce „Ziąble" - kap. K. Baran

W kategorii open
I m-ce „Skieromero" - kap. P. Fedorczyk
II m-ce „Belfer ZS" - kap. A. Bożek
III m-ce Kamieniec

Turniej w Unihokeja
W kategorii Gimnazjum
I m-ce „Zenki" - kap. M. Fydrych
II m-ce „Groszki" - kap. K. Groszewski
III m-ce „Ziąble" - kap. K. Baran

Turniej strzelecki

W kategorii dziewcząt
I m-ce A. Złotowska 95 pkt.
II m-ce S. Niziałek 75 pkt.
III m-ce A. Banaszewska 71 pkt

W kategorii chłopców S.P
I m-ce K. Jagielski 73 pkt
II m-ce K. Bankowski 72 pkt
III m-ce Ł. Jagielski 56 pkt

W kategorii chłopców Gimnazjum
I m-ce P. Cierliński 94 pkt
II m-ce T. Dziewirski 87 pkt
III m-ce M. Warchlewski i A. Zaremba po 83 pkt

W kategorii open
I m-ce K. Kaczorowski 96 pkt
II m-ce M. Miszk 94 pkt
III m-ce A. Radomski 93 pkt

W zawodach startowało 54 zawodników

Ze sportu szkolnego

W minionym sezonie jesiennym nasi biegacze przełajowi osiągnęli szereg znaczących wyników w skali powiatu i województwa zarówno w biegach indywidualnych, jak i drużynowych, o czym poinformujemy szerzej w styczniowym numerze gazety.

Belfrzy wygrali

8 grudnia w „Turnieju Mikołajkowym" siatkówki w Sztumie-Czerninie uczestniczyła prabucka ekipa „Belfrów". W stawce 5 drużyn nasi siatkarze zdominowali rywali, nie tracąc seta. „Belfer" występował w składzie: Bernard Reks, Andrzej Bożek, Ryszard Kosin, Adam Strumik, Paweł Fedorczyk, Mariusz Samson, Marcin Bendelewski i Kamil Nowak.

Uroczystość prabuckiego LOK-u

Awansuję pana...

Pan Stanisław Kurstak dekorowany złotym medalem „Za wybitne zasługi dla LOK. Poniżej nominowani.

Wydawca: MGOK 82-550 Prabuty ul. Łąkowa 22 tel. (055) 2782319, Redaktor Marek Szulc; e-mail: **mszulc2@wp.pl.** Druk: Drukarnia „W&P" Malbork ul. Akacjowa 29 tel. (055) 2722585. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i opracowania materiałów nie zamówionych.